

Rafał Brzoska: hejt wobec firm rani i niszczy. Przedsiębiorcy apelują do ministra Adama Bodnara o tzw. ślepe pozwy

16.07.2024
Dominika Maciejasz



"Wszyscy umywają ręce" - tak o mowie nienawiści w internecie skierowanej do osób prywatnych oraz firm mówi Rafał Brzoska, prezes InPostu. Razem z innymi przedsiębiorcami napisał list do Adama Bodnara, w którym apeluje: za anonimowością w sieci nie może iść krzywda.

- Apel przedsiębiorców to wołanie rozpaczy w zakresie finalnego uregulowanie tego, co dziś nie działa, a bardzo rani i niszczy wspólnotę naszego społeczeństwa. Chodzi o mowę nienawiści, fake newsy, dezinformację. Żaden kraj w Europie nie miał odwagi żeby ten problem rozwiązać, a dotyka on naszych dzieci, młodzież, stowarzyszenia, fundacje i firmy - mówi Rafał Brzoska, prezes InPostu.



Falszywe opinie w internecie to nie wszystko. Od kilku miesięcy piszemy o fali fałszywych doniesień z życia sławnych osób, m.in. Rafała Brzoski, Sławomira Mentzena czy Wojciecha Cejrowskiego. O ich rzekomej śmierci, ciężkich wypadkach itp. Wszystkie te informacje są fałszywe - jednak przestępcy w celu ich promowania podszywają się pod strony znanych i popularnych mediów - w tym Money.pl, Gazeta.pl, ktoś próbował podszywać się też pod papierową "Gazetę Wyborczą".

Ogłoszenia te łatwo można spotkać w serwisach społecznościowych - na Facebooku, Instagramie. Platformy zarabiają na płatnych postach, które najczęściej prowadzą do stron, gdzie przestępcy próbują wyłudzać pieniądze od nieświadomych internautów. Zgłaszanie tych postów do administratorów nie przynosi rezultatów.

Ślepe pozwy, czyli ściganie anonimowych przestępców

Zdaniem Brzoski, "wszyscy w tej sprawie umywają ręce". - Każdy ma prawo do swojej opinii, nawet krzywdzącej, ale nikt nie ma prawa, by jego krzywdząca opinia raniła innych, a on pozostawał anonimowy. Polska może jako pierwsza wyznaczać nowe standardy w zwalczaniu mowy nienawiści. Nie czekajmy na Brukselę, bądźmy liderem - przekonuje przedsiębiorca.

Postulaty Rady Polskich Przedsiębiorców, Konfederacji Lewiatan, Polskiej Rady Biznesu oraz Związku Banków Polskich to głównie zmiany legislacyjne i sprawniejsze ściganie przestępstw związanych z mową nienawiści.

To m.in. pełne wdrożenie przepisów aktu o usługach cyfrowych, czyli „DSA”: Digital Services Act, zwanego konstytucją internetu. Jest to akt prawny Unii Europejskiej, który nakłada na firmy cyfrowe w całej Unii odpowiedzialność za treści zamieszczane na ich platformach w celu tworzenia bezpieczniejszego środowiska internetowego. Za jego wdrożenie odpowiada Ministerstwo Cyfryzacji, ale prace idą mozolnie.

DSA jest unijnym rozporządzeniem, które nie wymaga implementacji do polskiego systemu prawnego, jest wiążące w całości i bezpośrednio stosowane w państwach członkowskich. Tyle, że rozporządzenie musi być uzupełnione tzw. ustawą kompetencyjną, nad którą wciąż trwają prace.

Inny postulat to wprowadzenie do systemu prawa cywilnego instytucji tzw. ślepych pozwów.

Ślepy pozew to powództwo sądowe skierowane przeciwko osobie anonimowej. Rolą sądu jest ustalenie osoby podejrzewanej o popełnienie przestępstwa (w tym wypadku mowy nienawiści), szkalowania itd. w internecie. Sąd wówczas zwraca się do usługodawcy (czyli do platformy/strony internetowej, za pośrednictwem której dokonano przestępstwa) o ujawnienie jej danych sprawcy krzywdzących wpisów. Za brak ich dostarczenia, zwłaszcza nieuzasadnione, grozi grzywna. Opłata od takich pozwów miałaby wynosić ok. tysiąca zł., można też wnieść o zabezpieczenie, czyli usunięcie opresyjnych treści do czasu wyznaczenia terminu rozprawy.

Ślepe pozwy były jednym z założeń projektu ustawy o ochronie wolności słowa w internecie, złożonego przez rząd Zjednoczonej Prawicy. Poprzedniej ekipie rządzącej nie udało się go przeforsować, obecnie prac nie wznowiono.

Przedsiębiorca z Krakowa: - Uważam, że to ukróciłoby część takich szkalujących praktyk. Sam wzięłem ogromny kredyt, żeby rozkręcić biznes, mam dom obciążony hipoteką. Konkurencja- tzn. tak podejrzewam, że to oni - wynajęła za pieniądze trolli, którzy szkalują moją firmę w internecie. Policja nawet nie podjęła sprawy, nie ustalili adresów IP, spod których wychodziły te treści.

Podobną opinią dzieli się mec. Dariusz Gradzi: Mowa nienawiści jest uregulowana w kodeksie karnym, cywilnym, a także w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Od ścigania jej są odpowiednie służby, jednak gdy czyn nie wyczerpuje znamion przestępstwa, ale wciąż jest szkodliwy, szkalujący, to jego adresat jest pozbawiony ochrony i narządzi ścigania takiego czynu. Dlatego pod tym kątem tzw. ślepe pozwy taką alternatywną drogę dochodzenia roszczenia otwierają. Natomiast opłata tysiąc zł. za taki pozew jest w moim przekonaniu opłatą blokującą, nie każdego będzie stać. I w końcu: sądy nie są przygotowane na takie zadania.

Pozostałe postulaty przedsiębiorców to:

- natychmiastowa reakcji na zgłoszenia dotycząca deep fake, dezinformacji czy mowy nienawiści nie później niż ciągu 24 godzin od otrzymania zgłoszenia;
- stosowanie algorytmów filtrujących i blokujących nienawistne treści,
- wyznaczenia przez platformy zespołu moderatorów odpowiedzialnych za wychwytywanie treści o charakterze mowy nienawiści;
- zobowiązanie do udostępniania przestrzeni do komentowania tylko dla zarejestrowanych użytkowników.

Choć postulaty nie wymagają skomplikowanych ruchów czy regulacji, z ich realizacją może być ciężko, bo jak mówi prof. Rafał Pankowski, współzałożyciel Stowarzyszenia "Nigdy Więcej", problem mowy nienawiści w internecie jest olbrzymi i narastający z miesiąca na miesiąc: - Z naszych obserwacji wynika, że jest coraz gorzej, choć problem nie jest nowy. Jako stowarzyszenie zwracaliśmy uwagę na niego już dwie dekady temu, z tą różnicą, że wówczas dotyczył on witryn internetowych, zakładanych w celu szerzenia ideologii opresyjnych jak faszystowska czy nacjonalistyczna, a obecnie nie ma potrzeby takich witryn zakładać, bo są media społecznościowe.

Na tych platformach społecznościowych mowa nienawiści stała się niestety wszechobecna - mówi prof. Rafał Pankowski.

Sztuczna inteligencja moderuje

Stowarzyszenie prowadzi obecnie dwa międzynarodowe projekty monitorowania i zwalczania mowy nienawiści na takich platformach. Jedną z nich to "get the trolls out", prowadzona we współpracy z Media Diversity Institute w Londynie (specjalizują się w zwalczaniu islamofobii i antysemityzmu) oraz druga: "Safe net", wspierana przez Komisję Europejską, zorientowana na szeroko pojętą walkę z mową nienawiści, realizowana we współpracy z Międzynarodową Siecią Przeciw Cybernienawiści w Amsterdamie.

- Dostrzegamy duże różnice w stosowaniu standardów zwalczania mowy nienawiści między państwami, także w obrębie krajów UE. Widać to już na poziomie stosowania ich w Polsce, a w sąsiednich Niemczech, gdzie podejście do tematu jest bardziej poważne, niż u nas. Wynika to z kilku przyczyn, jedną z nich jest lekceważenie problemu na rynku polskim przez same platformy - dodaje profesor.

Na przykład platforma "X" zwolniła niedawno jedyną osobę polskojęzyczną, która była odpowiedzialna za moderację treści publikowanych na X. Platforma rzecz jasna się tym nie chwali publicznie, ale wynika to z raportu, opublikowanego cztery miesiące temu przez X, na temat spółki. Wynika z niego, że to stanowisko zredukowano.

Tymczasem automatyczne narzędzia do moderacji treści, oparte na AI, w praktyce działają bardzo słabo - Na przykład odrzucono nasze zgłoszenie o wpisie "Żydzi do gazu", bo AI "uznała", że nie narusza on standardów platformy. Osobną kwestią jest podejście polskich władz. Mimo, iż mowa nienawiści jest przestępstwem, wyroki skazujące są bardzo rzadkie i na razie nie widać jakiejś dużej zmiany pod egidą nowej ekipy rządzącej - kwituje prof. Pankowski.

Taką samą tendencję potwierdza mec. Gradzi: - Na zgłoszenia o naruszaniu regulaminu, który wysyłamy do platform w imieniu naszych klientów, odpowiada nam sztuczna inteligencja. Odpowiedzi te są niemerytoryczne, niedopracowane.

W tym roku resort sprawiedliwości ogłosił powstanie nowego zespołu ekspertów ds. przeciwdziałania mowie nienawiści. Zespół jeszcze się nie zebrał.

List z apelem przedsiębiorców nie dotarł jeszcze na biurko ministra Adama Bodnara.

Redagowała Patrycja Maciejewicz

D. Maciejasz: „Rafał Brzoska: hejt wobec firm rani i niszczy. Przedsiębiorcy apelują do ministra Adama Bodnara o tzw. ślepe pozwy”. Wyborcza.biz, 16.07.2024.

<https://wyborcza.biz/biznes/7,182270,31145242,rafal-brzoska-hejt-wobec-firm-rani-i-niszczy-przedsiębiorcy.html>